Nr. 511. **Kraków, Wtorek 10 Października 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca. ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Walki uliczne w Kronsztadzie.

Korespondent „Morgen Ztg" donosi z głównej kwatery prasowej dnia 9 b. m.:

Dziś nadeszły tu nowe szczegóły o odzyskaniu Kronsztadu przez wojska państw centralnych. Nasze straże przednie **weszły od zachodu do miasta** i zajęły je w godzinach **popołudniowych**, przyczem wojska rumuńskie **stawiły zacięty opór.** Przyszło do **gwałtownych walk ulicznych.** Rumuńskie siły były dosyć znaczne, tak, że ostatecznie **dopiero około wieczora mogły być z miasta wyparte.**

W ciągu dnia usiłowali Rumuni rozpocząć od strony Sepsiszentgyörgi akcyę ofenzywną, rzucając do walki **znaczne siły** drugiej rumuńskiej armii w kierunku południowym ku Kronsztadowi. Nasze połączone wojska zaatakowały Rumunów przez flankujące uderzenie po przez Fölvar i około St. Peter i zadały im **rozstrzygającą klęskę.** Rumuńskie oddziały musiały następnie **cofnąć się,** nie mogąc wziąć udziału w walce pod Kronsztadem.

Pod Törzburgiem, gdzie rumuńskie siły jeszcze na siedmiogrodzkiej ziemi opór stawiły, **zostały wczoraj odrzucone poza przełęcz.** W odcinku na wschód od Szekeludverhely, posunęły się wojska armii Arza w kierunku pasma gór Hargicza i wąwozów Görgen naprzód. Tu zastąpiły im drogę silne oddziały rumuńskie i usiłowały wstrzymać nasz pochód, **ale akcya ta spełzła na niczem.**

—o—

Przewaga niemieckich lotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 października.

Przewaga niemieckich lotników w walkach powietrznych wynika jasno z zestawienia urzędowo podanych sukcesów. Podczas gdy Francya szczyci się, że jedenastu jej lotników do 15 września ponad cztery nieprzyjacielskie samoloty unieszkodliwiło, wynosi liczba niemieckich lotników, którzy osiągnęli w tym czasie taki rezultat: 19, a do 1 października nawet 22. Z tych kapitan Boehlke stoi na czele z 30 unieszkodliwionymi nieprzyjacielskimi samolotami, dalej por. Wintgens do 1 b. m. 18, podpor. Hohendorf do 1 b. m. 12.

—o—

Obsadzenie przez koalicyę Aten.

Lugano, 10 października.

»Az Est« donosi z Genewy, że **państwa koalicyi postanowiły obsadzić także Ateny.**

Położenie ludności na wyspie Mitylenie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 10 października.

»Morning Post« donosi z Mityleny, że położenie ludności tam jest poważnem. Odkąd ludność wyspy oderwała się od ateńskiego rządu, nie nadeszła mąka. Przed piekarniami przychodzi do burzliwych scen. Angielska flota dostarczyła mąki dla miast i szpitali. Położenie jednak jest tem poważniejsze, ile że 70.000 uchodźców z Małej Azyi schroniło się na wyspę, a 50.000 z nich żyje z dobroczynności publicznej. Oczekują zmobilizowania 20.000 uchodźców i przewiezienia do Salonik.

Odroczenie powołania rocznika 1916 w Grecyi

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 10 października.

Kilka francuskich pism donosi z Aten o odroczeniu powołania rocznika 1916 r.

Działalność niemieckich łodzi podwodnych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 października.

Jedna niemiecka łódź podwodna zatopiła od 5 b. m. w kanale 7 nieprzyjacielskich okrętów handlowych, o pojemności łącznej 4.131 tonn, a z powodu wożenia kontrabandy 3 neutralne parowce, pojemności 2.337 tonn. Druga łódź podwodna zatopiła dnia 4 b. m. na angielskim wybrzeżu wschodniem trzy angielskie parowce rybackie.

Konferencye przewodniczących klubów.

Wiedeń, 10 października.

Prezydent Sylvester rozesłał już do przedstawicieli klubów parlamentarnych Izby posłów zaproszenia na konferencyę w dniu 23 bm., odbyć się mającą w salonie prezydyalnym parlamentu. Zaproszeni zostali posłowie, wskazani przez stronnictwa i kluby.

Związek niemiecki narodowy reprezentować będzie przewodniczący Dr Gross, chrześcijańsko-społecznych posłowie Schraffl i Fink.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że konferencya zajmować się będzie kwestyą, pod **jakimi warunkami możliwe będzie zwolanie parlamentu.** Kwestya zwołania delegacyj uważana będzie za leżącą poza kompetencyą klubów Izby poselskiej.

Ustąpienie Dr Grossa?

Wiedeń, 10 października.

Wedle obiegających tutaj w sferach politycznych pogłosek, miał dr Gross objawić zamiar ustąpienia ze stanowiska prezesa niemieckiego Związku Narodowego. W tym wypadku następcą jego ma być pos. Dobernigg.

Jubileusz rządów króla wirtemberskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztutgart, 10 października.

Z okazyi jubileuszu rządów otrzymał król życzenia od cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma i wszystkich książąt związkowych, oraz od wolnych miast, od królowej holenderskiej, wielkiej księżnej luksemburskiej i kanclerza Bethmanna-Hollwega.

Cesarz niemiecki wyraża w telegramie serdeczne życzenia i wspomina o wybitnych czynach, jakie synowie Wirtembergii w obecnych czasach wojny na polach bitew wschodu i zachodu dzielnie wykonali i ciągle spełniają.

Telegram opiewa dalej: Oby królowi było użyczonem w niedługim już czasie móc z powrotem dać narodowi także błogosławieństwo pokoju. Oby pokój wynagrodził wszystkie ofiary, jakie książęta i naród w tej ciężkiej wojnie poświęcają ojczyźnie.

(Król wirtemberski Wilhelm II wstąpił na tron po śmierci Karola I w roku 1891. Przyp. red. »Now. Ref.«).

Międzynarodowy kongres kobiet.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 10 października.

»Nat. Tidende« donosi z Krystyanii, że na zgromadzeniu krajowem norweskich kobiet doniesiono, iż planowane jest równocześnie z rokowaniami pokojowemi, odbycie **wielkiego międzynarodowego kongresu kobiet,** mającego działać w duchu pokoju na podstawie ogólnej sprawiedliwości.

Ostatnie telegramy podajemy na drugiej stronie dziennika.

Odezwa pułkowników legionowych.

»Gazeta Kielecka« zamieszcza następującą odezwę pułkowników legionowych, wystosowaną do żołnierzy i oficerów wojska polskiego z okazyi przemianowania Legionów na Korpus posiłkowy:

Do oficerów i żołnierzy wojska polskiego!

W dwuletniej, żmudnej, obfitej w krwawe ofiary walce zdobyliśmy wreszcie pierwszy zrąb wojska polskiego — pierwszy Korpus Polski.

Ten pierwszy Polski Korpus powstaje na żądanie naszych najstarszych oficerów włącznie z brygadyerem Józefem Piłsudskim. Jak on, będąc wśród nas, tak i my stać będziemy na straży honoru wojska polskiego; dlatego niezłomnie trwać będziemy na raz obranej drodze. Nie kieruje nami uczucie, lecz obowiązek Polaka. W obecnych walkach o przyszłość Polski obowiązek Polaka jest równoznaczny z obowiązkiem żołnierza w szeregach, na których sławę złożyły się walki i krew Legionów. Obowiązek ten będziemy pełnić nadal, biorąc pełną odpowiedzialność przed Wami i narodem za nasze stanowisko i czyny. Wierzymy silnie, że tak jedynie postępując, zrealizujemy niepodległe państwo polskie.

W polu, dnia 2 października 1916.

Maryan Żegota Januszajtis,
pułk. bryg.

Józef Haller,
pułk. bryg.,

Zygmunt Zieliński,
pułk. zast. kdta III br.

Nominacye w Legionach.

W uznaniu dzielnego zachowania się w obliczu nieprzyjaciela i znakomitego prowadzenia powierzonych im kompanij zostali mianowani kapitanami rozkazem Komendy Legionów z dnia 29 września porucznicy: Smorawiński Mieczysław (2 p. p.), Smolarski Władysław (4 p. p.), Holmann Włodzimierz (komp. techniczna), Grzybowski Witold (4 p. p.), Więckowski Mieczysław (4 p. p.).

W uznaniu znakomitej służby w obliczu nieprzyjaciela kapitanami prowiantowymi zostali mianowani porucznicy prowiantowi: Terma Stefan (tabor dywizyjny), Przepiliński Hieronim (3 p. p.).

W uznaniu dzielnego zachowania się i znakomitej służby w obliczu nieprzyjaciela zostali mianowani porucznikami podporucznicy: Czapliński Władysław (2 p. p.), Giżycki Iwo (3 p. p.), Szul Bogusław (3 p. p.), dr Górka Olgierd (Kom. 2 Bryg.), Zbrowski Wacław (4 p. p.), Hoszowski Józef (4 p. p.), Lewicki Józef (4 p. p.), Giborowski Roman (komp. rach.), Pytel Bolesław (3 p. p.), Jażdżyński Stefan (4 p. p.), Pellek Zygmunt (3 p. p.), Marszałek Milan (6 p. p.), Chodorowski Henrico-Jan (6 p. p.), Świtalski Stanisław (6 p. p.), Merak Juliusz (6 p. p.), Kamski Mieczysław (6 p. p.).

W uznaniu znakomitej służby w obliczu nieprzyjaciela i znakomitego prowadzenia powierzonych oddziałów zostali mianowani porucznikami podporucznicy: Rolecki Zygmunt (2 p. ul.), Grefner Bealieux Bolesław (komp. uzup. nr 3).

Teatry lubelskie.

(Korespondencya własna „N. Reformy").

Lublin, 4 października.

Lublin miał w ostatnich dniach niezwykły dobór widowisk teatralnych: swoje stałe, gościnne i amatorskie. Ponieważ wszystko to było wypadkiem dnia — godzi się o tem słów parę napisać.

Więc najpierw: „Teatr Wielki". Z początkiem września zawiesił dyr. Halicki swoje przedstawienia i wybrał się w podróż za nowemi siłami. Dotychczasowy zaś personal artystyczny, z wyjątkiem paru tylko szczęśliwców, zawisł tymczasem w powietrzu, niezakontraktowany na nowy sezon... Wkrótce jednak poradziła sobie brać teatralna: nastąpiło na wzór warszawski „zrzeszenie", oparte na działach i na trzeci dzień po zawieszeniu tamtych przedstawień mieliśmy prawie calutki »Teatr Wielki«, na mniejszej scenie »Panteonu«. Grano przez dwa tygodnie przeważnie operetki z niesłabnącem powodzeniem kasowem, wśród tego był także jeden wieczór dramatu, złożony z utworów Wyspiańskiego, na którym bardzo dobrze wypadł fragment z »Barbary Radziwiłłówny« i »Sędziowie«, z gościnnym występem nowo zaangażowanej do Lublina p. Święcickiej.

Solidarna postawa »zrzeszenia« dokonała tego, że dyr. Halicki zaangażował wszystkich jego członków bez wyjątku i przy podwyższeniu gaż; naturalnie z tą chwilą »zrzeszenie« przestało istnieć i grać, przenosząc się na deski »Teatru Wielkiego«, który już nowy sezon rozpoczął... wznowieniami »Polskiej krwi« i »Tamtego«. Pierwszą premierą będzie »Młody las« Hertza. O nowo zaangażowanych siłach: p. Trojanowskiej do operetki i p. Kochanowicza do dramatu (reszta dotychczas nie występowała) — trudno po jednym wieczorze coś jeszcze mówić.

Obok »Teatru Wielkiego« istnieje jeszcze w Lublinie scenka »Miniature«, z tradycyą dawnego kabaretu, którego pamięci poświęca co wieczoru »pół godziny pieśni«. Siły ten teatrzyk ma wcale dobre, zwłaszcza p. Czernckówna, p. Dolski i p. Bończa, ale nie ma szczęśliwej ręki w doborze repertoaru jednoaktówek, które przeważnie są mdłe i niointeresujące. — A przecie tak niedaleko Warszawa ze swoim »Teatrem Nowoczesnym«, »Chocholem«, »Doliną szwajcarską«, które mogłyby być pod tym względem dla »Miniatur« lubelskich wzorem.

Miał też w ostatnich dniach Lublin u siebie Lubicz-Sarnowską na gościnnych występach. Znakomita artystka dała tu trzy sztuki: »Bębna«, »Przyjaciela z Ameryki« i Pannę Maliczewską«, podbiwszy serca widzów swoją wspaniałą grą już od pierwszego wieczoru, od pierwszej sceny w »Bębnie«. W zespole jej wyróżnić należy pp. Grodeckiego, Siekierzyńskich i Leszę. Teatr »Panteonu« był na jej przedstawieniach, mimo cen podwyższonych, zawsze wypełniony.

Wyprzedaną do ostatniego miejsca była także sala »Teatru Wielkiego« oba razy na przedstawieniach amatorskich, jakie dawali legioniści lubelscy na dochód funduszu swoich inwalidów i na swoją »Gospodę«. Przedstawienia te, w których role kobiece odtwarzały najlepsze amatorki tutejsze, cieszyły się zasłużonem powodzeniem, odbiegały bowiem daleko od tego, co się przywykło widzieć na scenach amatorskich. Dramat narodowy Wiśniowskiego »Leci liście z drzewa« wystawiono tu z prawdziwym smakiem artystycznym i z całym pietyzmem, jaki tej wzruszającej sztuce się należy. Oryginalna szata, zewnętrzne sceny i ściśle zastosowana do obrazów Grottgerowskich, dostojny tragizm w chwilach rozpaczy, a ruch i życie w obozie powstańczym, starannie opracowane pozowanie się przy otwartej scenie do żywych obrazów z »Polonii«, wreszcie gra naprawdę artystyczna — oto sukces tych wieczorów, które widzowi kazały zapominać, że ma przed sobą tylko amatorki i amatorów, nie tak dawno jeszcze przybyłych na chwilowy etap z okopów strzeleckich. J. N.

Polskie Muzeum społeczne.

W Bernie w Szwajcaryi powstaje polskie Muzeum społeczne. Muzeum ma na celu informowanie opinii europejskiej o sprawach polskich i uzasadnienie postulatu niepodległości państwa polskiego. Dla osiągnięcia tego celu, Muzeum społeczne zajmować się będzie gromadzeniem materyałów, oraz utworzeniem i prowadzeniem biura pracy społecznej dla udzielania cudzoziemcom informacyj o stosunkach polskich w najszerszym zakresie; opracowywaniem odpowiednich artykułów w prasie, jak również wydawaniem pism peryodycznych oraz broszur i dzieł, traktujących o sprawach polskich.

Polskie Muzeum społeczne niema być ekspozyturą żadnej partyi lub stronnictwa, lecz instytucyą ogólno-narodową, mającą na celu połączenie wszystkich wysiłków polskich, zmierzających w kierunku krzewienia haseł niepodległości polskiej i starać się o zjednanie dla tej idei opinii publicznej wszystkich narodów. Muzeum zajmować będzie oddzielny gmach i posiadać podręczną księgarnię z wydawnictwami polskiemi, odznakami pamiątkowemi, kartami pocztowemi i t. p., a dalej: czytelnię, kawiarnię, lokal klubowy, salę odczytową, biura, oraz kilka sal, zajętych przez wystawę ruchomą Towarzystwa Muzeum. Polskie Muzeum społeczne posiadać będzie pięć działów: a) statystyczno ekonomiczny, b) historyczny, c) prawno-polityczny, d) kultury polskiej i e) prasowy.

Polskie Muzeum społeczne — niezależnie od prowadzenia pięciu swoich działów — podejmować będzie oddzielne wydawnictwa, wydawać w języku polskim biuletyn, zawierający najważniejsze wiadomości z prasy poznańskiej, krakowskiej i warszawskiej, jak również z prasy polskiej, wychodzącej w Rosyi i za granicą, i uwzględniający głosy prasy cudzoziemskiej w sprawie polskiej, wydawać w języku obcym pismo, mające na celu informowanie cudzoziemców o Polsce; organizować zjazdy, kongresy, prelekcye, oraz pogadanki popularne z przeźroczami; urządzać wystawę rzeczy polskich według poszczególnych działów.

Wystawa polskiego Muzeum społecznego mieć będzie na celu informowanie cudzoziemców o Polsce i jej kulturze. Wystawa obejmować będzie działy następujące: geograficzno-statystyczny, historyczny, prawno-polityczny i t. d.

Sprawy krajowe.

W sprawie braku soli, który daje się w kraju i naszem mieście odczuwać, nadsyła nam Wydział krajowy następujące wyjaśnienie:

Wydział krajowy nie jest producentem soli, ani też nie dysponuje środkami transportowymi do przewozu soli koleją, dlatego, mając w całym kraju zorganizowane krajowe składy soli, może dostarczać im tylko takich ilości soli, jakie warzelnie wyprodukują i Wydziałowi krajowemu do rozdziału między pojedyńczych hurtownych sprzedawców oddadzą. Zapotrzebowanie soli wynosi obecnie: soli kamiennej mielonej w zachodniej Galicyi około 125 wagonów, soli topkowej warzonki w środkowej i wschodniej Galicyi około 400 wagonów (po 10 tysięcy kilogramów) miesięcznie. Sól mieloną z Wieliczki i Bochni otrzymuje obecnie Wydział krajowy regularnie w ilościach, zbliżonych do normalnego zapotrzebowania zachodniej Galicyi. Natomiast soli topkowej (warzonki) dla środkowej i wschodniej Galicyi wydały Wydziałowi krajowemu saliny: w miesiącu sierpniu b. r. 170 wagonów, w miesiącu wrześniu b. r. 110 wagonów, zatem w ciągu dwóch miesięcy 280 wagonów, zamiast potrzebnych 800 wagonów, czyli mniej o 520 wagonów. Wydział krajowy nie mógł zatem zaopatrzyć w sól krajowych składów soli, skoro zamiast potrzebnych 800 wagonów, otrzymał w ostatnich dwóch miesiącach tylko 280 wagonów, zatem jedną trzecią część normalnego zapotrzebowania. Powodem tak znacznego zmniejszenia się produkcyi soli w dwóch ostatnich miesiącach był brak węgla, który z powodu wypadków wojennych nie mógł być dowieziony koleją na czas i w dostatecznej ilości do salin, położonych we wschodniej Galicyi, zatem bliżej terenu wojennego. Wydział krajowy, jako też władze skarbowe, od dłuższego czasu czynią usilne starania u sfer miarodajnych o uruchomienie warzelni a życzliwe stanowisko, jakie zajęły odnośne władze, mogące tu jedynie a skutecznie decydować każe się spodziewać, że ten dotkliwy brak soli w najbliższym czasie ustanie.

Stosunki w Krośnieńskiem. (Nowe szyby naftowe. — Aprowizacya i wywożenie żywności. — Zbiory. — Brak lekarzy). W powiecie Krośnieńskim, jak donosi korespondent „Kuryera Lwowskiego", w ostatnich czasach wzmógł się bardzo ruch kopalniany; odkryto nowe źródła naftowe. Wybuchy w szybie Waterkyna w kopalni na Winnicy dały ropę o znacznej zawartości benzolu. To dało impuls do dalszych poszukiwań. Powstają różne spółki kopalniane berlińskie, które otwierają coraz nowe szyby w Białobrzegach i Krościenku nad Krosnem. Niedawno objeżdżał rewir naftowy radca górniczy poseł Zarański w towarzystwie radcy Werbera; przyrzekali oni właścicielom kopalń dostarczenie potrzebnych robotników i ewentualnej subwencyi rządowej.

Na posiedzeniu powiatowego komitetu aprowizacyjnego pułkownik Marszałkowicz oświadczył imieniem wojskowości zgromadzonym zwierzchnościom gminnym, że powiat Krośnieński sam się musi wyżywić i że o jakimkolwiek dowozie z zewnątrz nie może być mowy. Tymczasem obecnie stale się odbywa wywóz z powiatu najrozmaitszych artykułów żywności. Kwitnie tajny handel zbożem, ziemniaki wagonami opuszczają granice powiatu, tak samo owoce, względnie marmolady

Próbne omłoty zboża wydały rezultaty ujemne. Natomiast zbiór ziemniaków poprawił się dzięki kilkotygodniowej pogodzie. Zbiór owoców również obfity. Owoce przerabiają włościanie na miejscu na marmolady. Wogóle w czasie wojny po wsiach polskich powstały różne przemysły domowe, czego przed wojną prawie nie było. Zbiór kapusty też wcale dobry. Handlarze i pośrednicy grasują po całym powiecie, wykupując, co się da. W Krośnie na ostatnim targu skonfiskowano kilkadziesiąt skrzyń jaj, przeznaczonych na eksport z Galicyi.

W całym powiecie ogromny brak lekarzy. W Korczynie np. niema ani lekarza ani apteki. Dukla z lekarzy ogołocona, w Krośnie liczba ich zmalała do trzech.

Położenie południowej połaci Krośnieńskiego powiatu jest ciężkie. Grunty tam liche, żniwa późne wobec tego trudne będzie wyżywienie ludności Władze powinny im przyjść z opieką i pomocą.

Radłów, 5 października. (Z odbudowy powiatu). Po ofenzywie majowej 1915 roku, wiele gmin powiatu brzeskiego zostało w całości lub częściowo zniszczonych, tak, że ludność, powróciwszy z przymusowej ewakuacyi do swoich miejsc zamieszkania, zastała już to zaledwie ślady swoich zabudo

Szwadron Krakusów.

(Ze wspomnień 1831 r.).

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne urywki ze wspomnień 1831 r. przypomniała »D. Warsch. Ztg.« na podstawie książki: »Krakusen. Skizzen aus Polen. Aus der Brieftasche eines polnischen Offiziers«. Heidelberg 1833«. Bezimiennie wydana książka spisana jest istotnie na podstawie notat polskiego oficera, jak o tem świadczy ton opowiadania i znajomości ludzi i stosunków współczesnych.

»Przy wodzu naszym, generale Skrzyneckim pełnił stale służbę szwadron Krakusów, którzy się plutonami zmieniali i tworzyli jego straż przyboczną honorową. Był to niezmiernie ujmujący widok, gdy generalissimus jechał karetą zaprzężoną w cztery siwki, otoczony swoim całym sztabem, a za nim pędził oddział dziarskich Krakusów.

Jechali oni na małych, ale silnych koniach i w biegu pochylali się nieco na grzywę koni. Nosili oni krótkie białe kurtki, a na nich zawieszony był ciemno-szary płaszcz z białem okryciem. W prawej ręce błyszczała lanca z czerwono-białą chorągiewką. Na głowie mała czerwona rogatywka z pawiemi piórami, nasadzona cokolwiek bokiem na jedno ucho. Spojrzenie zuchowate, postawa dziarska — ogółem zdawało się, jakby tylko czekali na komendę, aby się rzucić na Moskali.

Z tym to szwadronem uderzył rotmistrz August hr. Potocki, adjutant wodza, na batalion piechoty rosyjskiej, sformowany w carré, rozbił go i zabrał dwie stojące za piechotą armaty, nie straciwszy ani jednego człowieka. Po tym szczęśliwym ataku powrócili Krakusi napowrót do generalnego sztabu. Skrzynecki siedział właśnie na ławce przed swą kwaterą, gdy jeden z oficerów przechodził około niego.

Skrzynecki zawołał go do siebie i zapytał:

— Co słychać nowego?

— Chwalić Pana Boga — nic szczególnego. Pobiliśmy tylko trochę Moskali.

— Wzięliście jakich jeńców?

— Zmiatali przed nami jak trzoda bydła — Ekscelencyo!

— Zdobyliście może armaty?

— Dwie, Ekscelencyo!

— Dlaczego nie więcej? — zapytał Skrzynecki.

— Nie mieli więcej, Ekscelencyo — odpowiedział Krakus.

Rekruci z województwa Krakowskiego.

Jeszcze w miesiącu grudniu 1830 r. przysłano rekrutów z województwa krakowskiego do Warszawy, aby stare pułki uzupełnić. Chłopicki, który był wówczas dyktatorem, postanowił ich obejrzeć. Udał się w tym celu na Saski plac, gdzie byli ustawieni. Komenderujący oficer starał się oddział ile możności uporządkować.

Gdy się dyktator zbliżył, ludek warszawski i rekruci krzyknęli:

— Niech żyje nasz dyktator!

Chłopicki obejrzał szeregi i po przeglądzie stanął przed frontem. Wtem jeden z rekrutów wystąpił, oddał ukłon Chłopickiemu i odezwał się:

— Czy nie mógłbym dowiedzieć się Ekscelencyo — ile Moskali na nas wyjdzie? Jużeśmy to podczas drogi obliczali, ale przecież nie możemy tego z pewnością określić.

Chłopicki, znany ze swej dobroduszności, odpowiedział:

— Mój bracie, będzie ich zapewne z pół miliona.

Chłop potarł dłonią czoło i po krótkiej chwili zapytał znowu:

— To nam niewiele pomoże, co nam Ekscelencya teraz powiedziałeś. Powiedz nam raczej wielu Moskali przypadnie na jednego Polaka?

— Czterech lub pięciu — odparł Chłopicki.

— To dobrze! Myśleliśmy, że będzie ich conajmniej 15 na jednego Polaka, ale jeżeli tylko tylu ich będzie, to damy sobie z nimi radę.

Skłonił się Chłopickiemu i poszedł na swoje miejsce. Ta rozmowa zachęciła także innych do rozmowy, tak, że jeszcze jeden wyszedł z szeregu, zasalutował Chłopickiemu i rzekł:

— Ekscelencyo! Zostawiłem w domu żonę z kilkorgiem dzieci bez środków do życia. Chciałbym jak najprędzej powrócić do domu, gdyż bezemnie źle im się pewnie dzieje. Gdyby Ekscelencya chciał w pierwszej bitwie przydzielić mi moich pięciu Moskali, to mógłbym ich zabić, a potem zaraz powrócić do domu.

Roześmiał się serdecznie Chłopicki na tę propozycyę i odpowiedział:

— Dobrze, dobrze, przypomnij mi o tem!

—o—

wań, już to zastała zabudowania swoje bardzo zniszczone. Z powodu braku sił roboczych, oraz funduszów, nie mogła ludność przystąpić do odbudowy swoich siedzib, dlatego przez lato 1915 r., a co gorsza, przez zimę 1915/16 r., liczne rodziny pozbawione były przytułku. Ludzie mieścili się w budynkach bez dachów, drzwi i okien, a nierzadko nawet w jamach podziemnych. Z wiosną 1916 roku nastąpiła, na szczęście, korzystna zmiana w położeniu ludności bezdomnej i pozbawionej zabudowań gospodarczych. Zamianowany bowiem w kwietniu b. r. starostą powiatu brzeskiego p. Fedorowicz wytknął sobie zaraz po objęciu urzędowania w naszym powiecie, jako główny cel swojej działalności, odbudowę okolic powiatu, zniszczonych wojną. Dzięki intenzywnej pracy, zapoznał się w krótkim czasie z potrzebami ludności, pokonał trudności, będące wypływem braku sił roboczych w obecnych stosunkach i dokonał tego, że już obecnie, w miejsce zniszczonych wojną, stanęło około 200 nowych stodół, a nadto poprawiono cały szereg budynków mieszkalnych. Ludność okolic tutejszych nie wątpi też, że nadchodząca zima nie zaskoczy jej bez dachu nad głową.

Nie szczędząc też trudu, przedsięrał starosta osobiście kontrole po targach w miejscowościach, w obrębie powiatu położonych (Szczurowa, Radłów, Wojnicz) i dzięki temu ceny w powiecie zostały ujednostajnione i nie przekraczały dotąd usprawiedliwionej miary.

Z Kółek rolniczych. Dnia 1 października br. o 3 godzinie po południu odbyło się posiedzenie powiatowego Zarządu Kółek rolniczych i Rady nadzorczej „Składnicy towarowej" w Mielcu. Na posiedzeniu tem między innemi sprawami ks. Andrzej Bogacz przedłożył sprawozdanie z czynności i rachunków skarbnika pow. zarządu. Sprawozdanie jego przyjęto i udzielono mu absolutoryum, przyczem wyrażono z przykrością żal, iż ks. Andrzej Bogacz nadal urzędu skarbnika spełniać nie może, wskutek przeniesienia z Mielca do Bochni. W miejsce ustępującego skarbnika całą jego czynność wraz z dotyczącemi książkami kasowemi składnicy objął aż do ukonstytuowania się zarządu, p. Jan Haładej, radca budownictwa w Mielcu. Zarząd powiatowy Kółek rolniczych, żegnając ks. Andrzeja Bogacza, wyraził mu serdeczną podziękę za jego bezstronną, gorliwą i owocną pracę, którą jako skarbnik na polu Kółek rolniczych rozwinął, zwłaszcza około założenia składnicy towarowej.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

(II dzień rozprawy).

Kraków, 10 października.

Dzisiaj o godzinie 8½ rano rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przed sądem polowym krakowskiej Komendy wojskowej o oszustwa wojskowe przeciwko Leibowi Leonowi Rieserowi i wspólnikom, obwinionym o fałszowanie i dostarczanie sfałszowanych legitymacyj wojskowych, uwalniających od stawiennictwa do przeglądów wojskowych i od służby wojskowej.

Przesłuchanie oskarżonych.

Trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Aleksander Starkel. Odpowiadał bardzo słabo po niemiecku i mówił tak cicho i niewyraźnie, że go niepodobna było zrozumieć. Co chwilę zwracał się z prośbą o przetłomaczenie pytań trybunału i jego zeznań, czego dokonywał jeden z członków trybunału, kapitan Fuglewicz. Zeznaniami swojemi obciążał współobwinionych, z którymi miał stosunki w biurze, w szczególności Szymakowskiego i Bielesia, a nadto Leiba Riesera, od którego odebrał kilkanaście sfałszowanych legitymacyj i włożył je między autentyczne dokumenty wojskowe. Za każdą legitymacyę otrzymywał od Riesera rozmaite kwoty. Starkel legitymacyj nie podrabiał, tylko, jak już wspomnieliśmy, odbierał sfałszowane dokumenty i wkładał je do zbioru prawdziwych legitymacyj magistratu.

Obr. dr Seinfeld zażądał odczytania postawionego wczoraj wniosku i odmownej uchwały z motywami w sprawie prowadzenia rozprawy w języku polskim i oświadczył, że wniosek ten oparty był na wyraźnych przepisach procedury wojskowej.

Adw. dr Heski zażądał tłomaczów języka polskiego, zastrzegając się, by tłomaczenia nie uskuteczniał członek trybunału.

Kierujący rozprawą dr Reut oświadczył, że wnioski te zostaną załatwione po przesłuchaniu oskarżonego Starkla.

Po pauzie ogłosił kierujący rozprawą dr Reut uchwałę trybunału, odrzucający wniosek dra Seinfelda. Natomiast uwzględniony został wniosek adw. dra Heskiego, dopuszczający tłomacza na całą rozprawę. Tłomacz ten zajął osobne miejsce obok ławy obrońców.

Następnie zeznawał oskarżony Starkel w dalszym ciągu.

Adw dr Heski: Dlaczego oskarżony w śledztwie zeznał, że koledzy nazywali go „Austryakiem"?

Oskarżony: Nazwy tej używano żartem.

Oskarżyciel kap.-audytor p. Żegarac stwierdził, że Starkel podał ten szczegół w swojem curriculum vitae, jednakże dla sprawy nie ma to żadnego znaczenia, zresztą Starkel podawał często szczegóły dziecinne i nielogiczne.

Adw. Heski: Starkel jest dziecinny i nielogiczny — to prawda, ale jest on głównym obciążającym świadkiem. Jego to zeznania skłoniły ś. p. st. radcę mag. Golińskiego do samobójstwa.

Kap.-audytor p. Żegarac: „De mortuis nil nisi bene". Nazwiska ś. p. Golińskiego należałoby raczej z tego powodu nie wspominać.

Dr Heski wyjaśnia, że nie chce uwłaczać pamięci ś. p. Golińskiego, owszem pragnie tę pamięć rehabilitować i prosi o odczytanie protokołu zeznań przeciwko Golińskiemu.

O godzinie 11 przed południem rozpoczęto przesłuchanie drugiego oskarżonego Tadeusza Bielesia. Do winy się nie poczuwa, gdyż robił to tylko, co mu polecił przełożony.

Wezwany do rozprawy tłomacz tak w ciągu zeznań Starkla jak i Bielesia interweniuje bardzo często, tak, że większość pytań obrony i trybunału tłomaczył na język polski, zaś zeznania oskarżonych na niemiecki.

Osk. Bieleś obciąża w swoich dalszych zeznaniach ś. p. st. radcę Golińskiego, który dyetaryuszom polecał wydawać legitymacye pospolitego ruszenia wszystkim zgłaszającym się pospolitakom w Krakowie niezamieszkałym.

O godzinie 12'45 zakończono przesłuchanie Bielesia i odroczono rozprawę do jutra do godziny 8½ rano.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Federowicza posiedzenie komisyi gospodnio-szynkarskiej, na którem wybrano zastępcą przewodniczącego rn. Ludwika Halskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania magistratu o zamknięciu niekoncesyonowanych szynków w Krakowie, komisya wydała opinię co do szeregu podań w różnych sprawach koncesyjnych.

Z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. — Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie kuratoryi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. Z ramienia Rady szkolnej krajowej uczestniczył w posiedzeniu radca dworu Bily, krajowy inspektor szkolny, który w przemówieniu swem zaznaczył, iż na podstawie lustracyi szkoły może stwierdzić widoczny jej rozwój. Po przedłożeniu sprawozdania za ubiegły rok szkolny, przyjęto program nauki na rok szkolny bieżący.

Ziemniaki dla Krakowa, zakupione przez miejskie biuro aprowizacyjne zaczną w najbliższych dniach w większych ilościach nadchodzić do miasta; publiczność będzie mogła zaopatrzyć się na zimę w ten niezbędny artykuł po cenach umiarkowanych. We własnym tedy interesie, jakoteż w interesie ogółu nie należy popierać obecnie uprawianej lichwy przez nielicznych dostawców, płacąc im niesłychane wprost ceny, jakich żądają. Także kapustę głowiastą będzie można nabywać w większych ilościach w sklepach i kramach miejskich po umiarkowanych cenach.

Z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. W wykonaniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa powziętej w dniu 20 czerwca br. udała się w dniu 6 bm. do Wiednia deputacya członków Rady nadzorczej i dyrekcyi Towarzystwa, złożona z dr Władysława Kraińskiego, dr Juliusza Lea, hr Antoniego Wodzickiego i dyrektora referenta Towarzystwa dr Franciszka Paszkowskiego, celem przedstawienia, tak ministrowi prezydentowi jak i ministrom spraw wewnętrznych oraz sprawiedliwości, konieczności odroczenia ordynacyi ubezpieczeniowej z dnia 22 listopada 1915.

Deputacya przedstawiła reprezentantom rządu niemożność wprowadzenia w życie już z dniem 1 stycznia 1917 ordynacyi, która wymaga zupełnej reorganizacyi Towarzystw ubezpieczeń, wypracowania nowych warunków ogólnych i szczegółowych dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń i to na podstawie warunków wzorowych, dotychczas przez rząd w zupełności nie wydanych, dalej wypracowania nowych instrukcyi dla biur i agentów Towarzystwa ubezpieczeń oraz wydania niezliczonej ilości najrozmaitszych formularzy i druków — przy równoczesnem ograniczeniu wskutek wojny ruchu drukarń oraz braku papieru. Powody przedstawione przez deputacyę spotkały się z przychylnem przyjęciem ze strony decydujących czynników, wskutek czego należy się spodziewać, iż postulaty Towarzystwa ubezpieczeń zgodnie z interesem ubezpieczonych będą spełnione.

Z krakowskiej Izby notaryalnej komunikują nam, że prezesem Izby notaryalnej wybrany został na Zjeździe Kolegium Notaryalnego w dniu 7 bm. w miejsce zmarłego śp. Edmunda Klemensiewicza, dotychczasowy wiceprezes Izby notaryusz dr Tadeusz Starzewski.

Z niewoli rosyjskiej. Otrzymujemy z Astrachania w Rosyi zawiadomienie, że Krakowianin, p. dr Leon Rosenstock, kadet-aspirant, znajduje się w tem mieście w niewoli rosyjskiej. Jest zdrów i prosi rodzinę i znajomych o wiadomości pod adresem: »Kriegsgefangener Dr Leon Rosenstock, Astrachań (Russland), Offizierslager«.

Moździerze żelazne i porcelanowe. Magistrat m. Krakowa zawiadamia interesowanych, że nadesłano już moździerze żelazne i porcelanowe, po których odbiór należy się zgłaszać do wydziału IV (III piętro, numer drzwi 40) między godz. 4—6 po południu.

Kronika lwowska.

Stan zdrowia prezydenta Beothy'ego. Jak donoszą dzienniki lwowskie, stan zdrowia prezydenta Sejmu węgierskiego, który zaniemógł we Lwowie, znacznie się polepszył.

Zamach samobójszy Skrabka. W swoim czasie donieśliśmy o sensacyjnem aresztowaniu we Lwowie niejakiego Juliusza Skrabka, który dopuścił się około 50 przestępstw przeciw moralności na tle zwyrodnienia płciowego. Onegdaj Skrabek w celi swej w więzieniu przy ulicy Batorego targnął się na swe życie. Skrabek, korzystając z chwili samotności, obwiesił się na kilku związanych z sobą ręcznikach. Przedtem wszakże napisał list, zaczynający się patetycznym zwrotem: »Kara śmierci, wydana przez Juliusza Skrabka na Juliusza Skrabka!« Szybka pomoc zdołała odratować zemdlonego.

Z Królestwa Polskiego.

Rozpoczęcie roku szkolnego w uniwersytecie warszawskim odbyło się w dniu 7 bm. po nabożeństwie w kościele PP. Wizytek przy udziale przedstawicieli władz niemieckich, a mianowicie kuratora uniw. Bogdana hr Czapskiego, rektora dra J. Brudzińskiego, radcy Schauenburga, dziekanów i licznie zgromadzonej młodzieży.

W kościele mszę inauguracyjną odprawił ks. prałat Czeczott, poczem ks. kanonik Szlagowski wygłosił podniosłą mowę.

Po uroczystości kościelnej odbyła się druga uroczystość: odsłonięcia zawieszonego na szczycie bramy uniwersytetu Orła Białego. Przed bramą uniwersytetu zgromadzili się profesorowie wszechnicy i politechniki z rektorami na czele, młodzież zaś akademicka tłumnie zaległa chodniki. Ponad głowami zebranych powiewał sztandar uniwersytetu.

Aktu odsłonięcia dokonał rektor Brudziński, zaznaczywszy poprzednio w krótkich słowach, że „oto od dziś przybywa nowy zewnętrzny znak polskości uniwersytetu warszawskiego w postaci Orła Białego". „Niech żyje Alma Mater"! powtórzyła za rektorem młodzież akademicka.

Emblemat wykonała artystycznie pracownia braci Łopieńskich. Wielkości naturalnej, w otoczeniu pięciu gwiazd z dwiema palmami, zawieszony orzeł wzorowany jest na orłach z czasów stanisławowskich. Cały emblemat jest aluminiowany, korona i gwiazdy złocone.

W politechnice o godz. 1 po południu odbyła się pierwsza w bieżącym roku akademickim imatrykulacya nowoprzyjętych studentów. Imatrykulował nowy rektor, prof. Patschke.

W uniwersytecie pierwsza imatrykulacya w semestrze zimowym odbędzie się jutro, o godzinie 11 przed południem w auli pałacu Kazimierzowskim.

Centrala handlowa polska w Radomiu. Staraniem ludzi dobrej woli powstała w Radomiu polska „centrala handlowa". Powołano ją do życia w celu zaopatrywania kraju w artykuły spożywcze i inne pierwszej potrzeby po cenach możliwie nizkich i uchronienia ludności od wyzysku spekulacyi. Jako rys, charakteryzujący cele Centrali, należy zaznaczyć fakt, że według statutu ma ona pracować bez zysków ,t. j. na sprzedawanych towarach zarabiać będzie tylko tyle, żeby starczyło na utrzymanie biur i magazynów i na pokrycie kosztów handlowych. Dla osiągnięcia swego głównego celu założyciele centrali postarali się, aby przeważającą część handlu artykułami niezbędnymi do życia ująć we własne ręce. Uzyskano tedy od władz okupacyjnych wyłączne prawo na przywóz towarów tej kategoryi, pochodzących z krajów neutralnych, oraz prawo do 50% całego importu, przybywającego do okupacyi z Austro-Węgier. Towary te będą rozsyłane do filij obwodowych centrali, które mają je magazynować i sprzedawać detalistom. Przy podziale tym, dokonywanym ze współudziałem komisyj aprowizacyjnych i komend obwodowych, będzie przestrzegane jaknajściślej, aby nikt pokrzywdzonym nie był. Dla detalicznego handlu zostaną ustanowione stałe ceny, które dla informowania publiczności jaknajczęściej będą ogłaszane.

Do chwili obecnej Centrala zakupiła przeszło sto wagonów różnych towarów, które w najbliższym czasie mają nadchodzić do składów głównych Towarzystwa w Radomiu.

Jednem z pierwszych zadań Centrali jest podtrzymanie znajdującego się obecnie w tak trudnem położeniu kupiectwa, w formie załatwiania niezmiernie trudnych formalności przy otrzymywaniu zaświadczeń, potrzebnych do przywozu towarów i sprowadzania ich z zagranicy.

Centrala handlowa zamierza założyć swe filie, a raczej swe składy towarowe we wszystkich większych miastach okupacyi austryackiej.

O kwatery dla wojskowych austryackich w Lublinie. Wojskowy komisarz administracyjny w Lublinie, major Burzmiński, ogłasza w dziennikach lubelskich następujący komunikat:

»W ostatnich dniach zdarzyły się gorszące wypadki, że mieszkańcy, u których zakwaterowano członków armii, pod nieobecność tychże, włamawszy się do zamkniętego na klucz mieszkania, powynosili sprzęty i urządzenie — inne, gdzie lokatorzy już po wyznaczeniu kwatery a przed wprowadzeniem się oficera, rzeczy i sprzęty (łóżko), które dotąd w odnośnym pokoju się znajdowały, powynosili — wreszcie równie gorszące, gdzie lokatorzy rozmaitemi szykanami sąsiedzkiemi starali się po prostu uniemożliwić zakwaterowanemu spokojny pobyt i w ten sposób go się pozbyć.

Nadto — mimo mojego rozporządzenia z dnia 23 sierpnia 1916 roku, właściciele mieszkania nie donoszą magistratowi o każdem opuszczeniu kwatery, jako też o każdej zmianie w osobie zakwaterowanego — i to mimo, że zapowiedziałem, iż przekroczenia tego rozporządzenia będą karane.

Podobnych gorszących wypadków na przyszłość pod żadnym warunkiem nie zniosę; widzę, że łagodne upominanie i stosowanie łagodnych kar nie odnosi żadnego skutku.

Postępowanie takie, rażąco sprzeczne z wydanemi w tej mierze rozporządzeniami, zmusza mnie ostatecznie do zagrożenia z całą stanowczością, że odtąd każde zażalenie zakwaterowanego na postępowanie mieszkaniodawcy traktować będę z całą surowością stosowaniem najwyższych wymiarów grzywien i kar aresztu — a gdyby i to chybiło celu — przekazywaniem takich zażaleń sądom wojskowym do ukarania.

Natomiast, jak dotąd, tak i na przyszłość traktować będę słuszne zażalenia dających kwatery z całą życzliwością«.

Ze świata.

Z Polonii szwajcarskiej. Z Rapperswylu donoszą nam:

Z inicyatywy ks. rektora Gralewskiego powstało w Lozannie »Polskie Towarzystwo badań społecznych«, mające na celu zachęcić Polaków, przebywających w Szwajcaryi, do przestydyowania rozmaitych gałęzi życia gospodarczego i kulturalnego, aby wyniki tych badań zastosować po wojnie w Polsce.

Staraniem tegoż Towarzystwa odbył się onegdaj w Lozannie odczyt dra Stefana Bartoszewicza o hotelarstwie. Prelegent, który celem zbadania hotelarstwa uczęszczał na kursa Akademii hotelarskiej w Lozannie, w dłuższym, zajmującym odczycie przedstawił wyniki swej pracy, wskazując potrzebę reformy hotelarstwa w Polsce i łącząc ją ze zwróceniem turystyki cudzoziemskiej do naszego kraju. — Następne odczyty w Towarzystwie dotyczyć będą szkolnictwa ludowego i zawodowego w Szwajcaryi.

Odsłonięcie zainicyowanej przez Jana Pietrzyckiego tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego w Genewie ma nastąpić jeszcze w roku bieżącym. Tablica, wykuta w marmurze kararyjskim z napisem w języku francuskim, ma być umieszczona w miejscu, gdzie w pensyonacie Jakobiny Klaudyi Pattey mieszkał Słowacki na genewskiem przedmieściu Paquis, w pobliżu dzisiejszego dworca kolejowego Genewa—Cornavin.

Zarząd Muzeum polskiego w Rapperswylu postanowił jeden ze znajdujących się w Muzeum biustów króla Jana Sobieskiego ofiarować szwajcarskiemu klasztorowi Benedyktynów w Einsiedeln, do tak zwanej »sali monarchów« z konterfektami wybitniejszych panujących europejskich. Klasztor ten bywa rok rocznie zwiedzany przez tysiące cudzoziemców.

Komenda Domu dla Uzdrowieńców Legionów polskich w Kamieńsku ogłasza: Kinematograficzny aparat do przedstawień wraz ze wszystkiemi przyborami potrzebny dla Domu Uzdrowieńców Legionów polskich w Kamieńsku. Łaskawe dary ewentualnie ofertę na kupno lub wypożyczenie na czas wojny uprasza się przesyłać pod adresem: Dom Uzdrowieńców Legionów polskich w Kamieńsku koło Piotrkowa.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 10 b. m.: »Złoty cielec« i »Grzegorz Dandin«.

We środę, dnia 11 b. m.: »Jesienny ptak«. (Ceny miejsc popularne).

We czwartek, dnia 12 b. m. : »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek: „Spirytyści".

Środa: „Księżniczka czardasza".

Zmarli:

W Osieku w południowych Węgrzech zmarł na tyfus brzuszny kandydat adwokacki Benedykt Różycki, nadporucznik artyleryi, adjutant brygady. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 1 b. m.

7650

Telegramy z ostatniej chwili.

Walki w Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 10 października.

Według doniesień dzienników zostały okręgi Sinaja i Campolung **opuszczone przez władze cywilne.**

W Bukareszcie słychać od piątku silną kanonadę z dział. Miasta naddunajskie Oltenita i Calarasi znajdują się pod silnym ogniem artyleryi.

Zatopione baterye rumuńskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Budapesztu:

Według doniesienia »Az Est« z Sybina (Hermanstadt), **zatopiła artylerya nieprzyjacielska po całkowitej porażce Rumunów w bitwie okrążającej, część swych dział w rzece Alucie. Dotąd udało się wydobyć trzy baterye.**

Rumunia woła o pomoc.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 10 października.

Według »Nationalztg.«, wysłała Rumunia **specyalnych posłów do mocarstw koalicyi** z pismem odręcznem króla. Misyi tej przypisują **wielkie znaczenie.**

Słychać, że Rumunia podniosła **gwałtowne wołanie o pomoc do mocarstw koalicyi, gdyż znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, będąc z dwóch stron zagrożoną.**

Wielkie straty rumuńskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 10 października.

Do »Fremden-Blattu« telegrafują z Sofii: »Izwiestia« donoszą:

Pod Rahovo stracili Rumuni 12.000 ludzi. Wojsko, które przeprawiło się przez Dunaj, należało do **rezerw strategicznych,** zgromadzonych w Bukareszcie, w liczbie 100.000 ludzi.

Po walkach w Dobrudży i pod Rahovo, **korpus ten stopniał do 60.000.**

Wojenne plany Rumunów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 10 października.

Bukaresztański współpracownik »Temps« donosi: Aby zabezpieczyć obsadzenie wschodniego Siedmiogrodu i ochronę obszaru narodowego, rumuński sztab generalny postanowił **cofnąć wojska z południowego Siedmiogrodu i rozmieścił je na górach granicznych między Orsową i Brasso.** W ten sposób generał Zetton organizuje obronę na czterech wzgórzach, które z Alp transylwańskich prowadzą na rumuńską równinę. Wskutek trudności, napotkanych na południe od Dunaju, musiano przerwać ofenzywę siedmiogrodzką, podjąć odwrót ku granicy i przez to porzucić drogo okupione zdobycze.

Walki na Bukowinie.

Do »Oesterr. Morgenztg.« donosi korespondent z głównej kwatery prasowej pod datą 9-go b. m.:

Na Bukowinie, na północ od przełęczy Pantyrskiej, **zdecydowali się Rosyanie podjąć atak,** ale skończyło się na usiłowaniu **dotarcia do przełęczy.** Natomiast nasze wojska odebrały Rosyanom w śmiałem przedsięwzięciu pod Ludową jedną z wyżyn.

Nowe ataki na zachód od Łucka.

Do »Oesterr. Morgenztg.« donosi korespondent z głównej kwatery prasowej pod datą 9-go b. m.:

W ciągu dnia wczorajszego ożywiły się ataki Rosyan na front grupy gen. Tersztyańskyego. Po ostatnich krwawych niepowodzeniach na tym froncie, dali oni wojskom swoim kilkudniowy odpoczynek. Czasu tego użyto, aby ściągnąć na front nowe zapasy amunicyi, gdyż w gwałtownych walkach dotychczasowych zużyto kilkadziesiąt tysięcy granatów.

Także napady wczorajsze były przygotowane wydatnem działaniem artyleryi. W ciągu ofenzywy wrześniowej i październikowej cała akcya ofenzywna piechoty wyszła z punktu na wschód od Świniuchów pod Wojniczem i z pod Szelwowa.

Rosyjska piechota zaatakowała po raz pierwszy w godzinach porannych i powtórzyła swe ataki w ciągu przedpołudnia **cztery do pięciu razy.** Gdzie tylko Rosyanie zdołali zbliżyć się do naszych rowów, **odrzucano ich w walce wręcz na przedpole.** Przy tych walkach zblizka i w ogniu zaporowym artyleryi, **odnieśli Rosyanie bardzo ciężkie straty.**

Jeńcy zeznają, że wojska na tamtejszym froncie są bardzo wyczerpane i że odczuwają trudności zaprowiantowania. Mięsa nie otrzymują żołnierze rosyjscy wcale. Zastępują je surowemi rybami. Jeńcy potwierdzają to, co i przy wczorajszym ataku można było zaobserwować, że rosyjska artylerya wypędza własne wojska **strzałami z rowów do ataku.** Karność wojskowa także nie szczególna jest w armii rosyjskiej, gdyż zdarza się, — jak zeznają jeńcy — że komendanci pułków wobec żołnierzy przed frontem karcą oficerów.

Misya pokojowe Gerarda.

Warunki pokojowe Niemiec.

Kolonia, 10 października.

Waszyngtoński korespondent »Koeln. Ztg.« telegrafuje odnośnie do oświadczeń ambasadora Gerarda, że **przywiezie on z Berlina propozycye do nawiązania rokowań pokojowych.** W pewnych kołach uważają tę wiadomość za manewr giełdowy, inni sądzą, że Wilson istotnie chce coś przedsięwziąć na rzecz pokoju, ażeby poprzeć sprawę swego wyboru. Miał on prosić Gerarda, aby skłonił Niemcy **do określenia warunków pokoju,** ażeby następnie warunki te podać do wiadomości państw koalicyi i skłonić je do oświadczenia się w tej sprawie. Poza tem **rosnąca drożyzna** zmusza prezydenta troszczyć **się o własne interesy Ameryki** i rozważyć projekt **zakazu wywozu środków żywności z Ameryki.**

Z Amsterdamu donoszą do »Berliner Tageblattu«:

Z Nowego Jorku donoszą, że nagle w całem mieście rozeszły się **pogłoski o pokoju,** które silnie oddziałały na giełdę. »Evening World« i »Evening Post« wydały osobne wydania, w których twierdziły, że przybyły z Berlina ambasador Stanów Zjednoczonych, Gerard; przywiózł od cesarza Wilhelma list z zaproszeniem Stanów Zjednoczonych do wdrożenia rokowań pokojowych.

»Berliner Tageblatt« dodaje od siebie, że **w Berlinie nic o tem wszystkiem nie wiadomo.**

Życzenia pokojowe papieża.

Lugano, 10 października.

Dzienniki włoskie ogłaszają wyciąg pisma papieża do kardynała Hartmanna, jako prezydenta zjazdu niemieckich biskupów w Fuldzie. W liście tym papież ubolewa, że wśród tylu krwawych ofiar **jego słowa pokojowe obudziły niegodne podejrzenia i pewne obelgi,** jakgdyby gorące życzenie papieża zakończenia sporu według prawa sprawiedliwości dyktowane było osobistą chęcią papieża wyciągnięcia dla siebie korzyści.

»Corriere della Sera« dodaje do tego listu papieskiego:

»Pokój, jakiego sobie życzy papież, oparty na prawie i sprawiedliwości, nie zapewniający korzyści jednej stronie, ale całej ludzkości, może być tylko osiągnięty **przez pokonanie Niemiec,** albo powiedzmy lepiej, **niemieckiego militaryzmu.** Z drugiej strony wiedzą wszyscy, że **jeszcze nie nadszedł czas na taki pokój** i że wypadki wojenne **muszą iść swoją koleją, aż do osiągnięcia przez koalicyę rozstrzygającego zwycięstwa.** Wszelkie nawoływanie do pokoju w tej chwili jest bezcelowe, gdyż ma ono na celu tylko niemiecki pokój. Byłoby do życzenia, aby papież wstrzymał się od wszelkich enuncyacyj, które sprzeciwiają się uczuciom państw koalicyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 10 października.

Rocznica zdobycia Belgradu.

Belgrad. Z okazyi rocznicy zdobycia Belgradu odbyło się w obecności wojskowego generał gubernatora, korpusu oficerskiego i deputacyi wojsk austro-węgierskich i niemieckich poświęcenie wojskowego cmentarza w Belgradzie i ustawionego tam pomnika. Polowy superior Klimkovic wygłosił mowę okolicznościową, przyczem podniósł dzielność niezliczonych bohaterów, którzy w ciągu 250 lat pod zwycięskimi sztandarami Austro-Węgier i Niemiec o posiadanie Belgradu walczyli i na tej historycznej ziemi przelali swą krew serdeczną.

Zmiana gabinetu japońskiego.

Tokio. (Biuro Reutera). Nowy gabinet został utworzony. Hrabia Terauchi objął prezydyum ministerstwa i tekę skarbu, baron Motono ministerstwo spraw zagranicznych. W ministerstwie wojny nie nastąpiła żadna zmiana.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.